

# Kieniewicz, Stefan

---

„Rządy polskie" w Austrii. Gabinet  
Kazimierza hr. Badeniego 1895-1897”,  
Waldemar Łazuga, Poznań 1991 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 83/1, 181-183

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ko w życiu. Również pierwsze, paryskie wydanie „Pamiętników moich” było niedopracowane pod względem edytorskim.

Wspomnienia te drukowano w paryskiej, rzec można „nadwornej” tłoczni Towarzystwa Demokratycznego — Bourgoigne et Martinet. Druku pilnował Wojciech Darasz, upoważniony do tego przez Niezabytowskiego, który objeżdżał w tym czasie zachód Europy. Korekty sam nie robił, błędów znalazło się więc sporo, a i dokonana przezeń errata objęła tylko pierwszą połowę tekstu. I oto po latach warszawskie Wydawnictwo PEN, które skądinąd zapewniło tej książce przyzwoitą okładkę i dobry papier, jakby chciało powtórzyć sytuację edytorską z 1845 r., tyle że bez ówczesnych dramatycznych okoliczności i konieczności oparcia się na niezbyt czytelnym rękopisie. Według informacji uzyskanych od autora obszernego wstępu i przypisów Jerzego A. Jucewicza przy pospiesznym wydawaniu nie uwzględniono odpowiednio opracowanego przezeń tekstu, robiąc skład komputerowy z paryskiego pierwodruku, z wszystkimi zawartymi w nim błędami, w stosunku do obecnych zasad pisowni; nie uwzględniono rozszyfrowań (w 80%) kryptonimów, utrwalono dziesiątki błędów, co uzasadniono na końcu „Noty edytorskiej” (s. 216), stwierdzeniem, że uczyniono to „dla przybliżenia współczesnemu czytelnikowi choć w pewnym stopniu osobliwości dziewiętnastowiecznych książek”, przy czym autorem tego „odkrywczego” stwierdzenia miały być właśnie J. A. Jucewicz.

Dobrze, że przy obecnym zamieszeniu na rynku wydawniczym znalazł się ktoś, kto gotów był opublikować te oryginalne dziewiętnastowieczne „Pamiętniki”. Ale nazwa domu edytorskiego „Polska Encyklopedia Niezależna PEN” nie powinna jednak oznaczać, że jest on „niezależny” od dawno wypracowanych zasad wydawania tekstów, od zasad pisowni, no i od szacunku wobec wysiłku osoby przygotowującej starannie te wspomnienia do ponownej publikacji.

*Sławomir Kalemka*

Waldemar Łazuga, *„Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895—1897*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1991, s. 252.

Rok 1897 uważa się powszechnie za „początek końca” monarchii habsburskiej. Rząd Kazimierza Badeniego padł ofiarą zanarchizowania wiedeńskiego parlamentu, to zaś zjawisko świadczyło o niezdolności narodów monarchii zgodnego współżycia w systemie konstytucyjnym. Znamienny ten epizod sprzed blisko lat stu nie miał dotąd opracowania monograficznego. Dobrze się stało, że podjął się go polski historyk, zainteresowany „rządami polskimi” w Austrii, a co więcej, bardziej może zdolny do spojrzenia z dystansem na czesko-niemiecki konflikt językowy.

Jako autor książki o Michale Bobrzyńskim, uwzględniającej jego działalność polityczną obok naukowej, Waldemar Łazuga posiadał już rozeznanie w problematyce galicyjsko-wiedeńskiej. Tu wkroczyć musiał na znacznie szersze pola. Za ważne jego osiągnięcie poczytać można równoległe wykorzystanie archiwaliów austriackich, czeskich i polskich. W dwu archiwach wiedeńskich przerabiał protokoły obu rad ministrów: austriackiej i „wspólnej”, a także papiery arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, Hohenwarta, Plenera i innych wiedeńskich działaczy. W trzech archiwach praskich — spuścizny Riegera, Engla, Kaizla i innych polityków czeskich. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie — akta Dyrekcji Policji, papiery Potockich z Krzeszowic i Tarnowskich z Dzikowa. W Ossolineum — między innymi papiery Zaleskich, Rutowskiego i Romanowicza.

W Bibliotece Narodowej — papiery Madeyskiego. Ze źródeł drukowanych — przede wszystkim stenogram posiedzeń obu izb wiedeńskich. Z prasy: roczniki 1895—1897 dziewięciu gazet i czasopism wiedeńskich, jedenastu polskich i jednego czasopisma czeskiego („Národní Listy”). Lista wykorzystanych wspomnień i pamiętników obejmuje 37 pozycji niemieckich, czeskich i polskich. Lista opracowań — ponad sto różnorodnych kompendiów, monografii i przyczynków. Jest to podstawa badawcza znacznie obszerniejsza od tej, jaką rozporządzali poprzednicy Łazugi. Zapewne warta była uzupełnienia o wydawnictwa i źródła węgierskie (choćby niemieckojęzyczne druki Akademii Kiado); o raporty dyplomatyczne z Wiednia (zwłaszcza niemieckie, włoskie i watykańskie); z polskich materiałów o papiery Sanguszków i Sapiehów. Gdy idzie o polonika, zajrzałym do wydawnictwa korespondencji Kelles-Krauza, do listów księżnej Antoniowej Radziwiłłowej do generałów Robilanta. Drobne, ale smakowite szczegóły znajdują się w pamiętnikach Bolesława Limanowskiego tudzież Jana Żółtowskiego. Autor zna monografię Walentyny Najdus o PPSD, natomiast nie cytuje życiorysu Daszyńskiego, pióra tejże autorki. Zauważyłbym tam charakterystyczną wypowiedź Daszyńskiego z 1930 roku: że osławione „badeniowskie” wybory z 1897 były stosunkowo wcale jeszcze praworzędne, w porównaniu do „brzeskich” wyborów w sanacyjnej Polsce. Sugerowana tu możliwość poszerzenia badań omawianego problemu nie umniejsza osiągnięć Łazugi. Postawił on swój problem w zupełnie nowym świetle, nic zaś nie szkodzi że pozostawił otwarte pole kontynuatorom.

Osiem rozdziałów książki ujęto problemowo. Pierwszy, wprowadzający, przypomina, jak koalicja sił konserwatywnych, przeciwna częściowej nawet reformie wyborczej, położyła kres systemowi Taaffego, który utrzymywał Austrię w równowadze w ciągu lat kilkunastu. Rozdział II mówi, jak cesarz Franciszek Józef powołał do steru rządu Kazimierza Badeniego, jako człowieka silnej ręki, zdolnego do narzucenia reform uznanych za niezbędne, kolidującym z sobą grupom interesów. Tu znalazła się charakterystyka członków gabinetu „wielkich nadziei”, a także wybitniejszych działaczy Rady Państwa. Rozdział III omawia pierwsze, „bardzo szczęśliwe” początki rządów Badeniego — w tym i najkłopotliwsze dla niego rokowania z Węgrami, o przedłużeniu „ugody ekonomicznej”. Rozdział IV nosi tytuł: „Wiener Frage”; tu mowa jest o pierwszym poważnym zatargu, w jaki uwikłał się rząd, z rosnącym ruchem nacjonalistycznym i antysemitycznym miasta Wiednia oraz z przywódcą jego, Luegerem. Zatarg ten po wielu dramatycznych perypetiach udało się Badeniemu przezwyciężyć, na zasadzie chwiejnego kompromisu. Rozdział V: „Irlandzki problem starej Austrii” cofa się wstecz, mówi o narastaniu aspiracji nieniemieckich narodów Przedlitawii — w tym zwłaszcza o nierozwiązywalnym w ówczesnych warunkach konflikcie czesko-niemieckim. Rozdział VI omawia ostatni i największy sukces Badeniego, reformę wyborczą, z zaprowadzeniem w Radzie Państwa tzw. piątej kurii powszechnego głosowania oraz pomysły dla rządu, przeprowadzone metodą silnej ręki, wybory 1897 roku. Dwa ostatnie rozdziały przynoszą opis załamania się dotychczasowych powodzeń Badeniego: fatalne w skutkach dla rządu rozporządzenia językowe czeskie oraz jego katastrofalny upadek.

Całość dobrze napisana, czyta się z dużym napięciem, chociaż stawia czytelnikowi niemałe wymagania. Autor wnikliwie analizuje grę polityczną, toczoną w parlamencie i wokół niego, nieustanną fluktuację układów, w której i współczesnemu graczowi trudno się było rozeznaczyć, a cóż dopiero świadkowi z innych czasów po stu latach. Autor skrupulatnie ocenia: takie to posunięcie Badeniego było trafne, to inne zaś wątpliwe; to udało mu się, to zachwiało jego pozycję. Bohatera swego, przyznać trzeba, traktuje z sympatią, chociaż rozumie, że reprezentuje on siły społeczne już schodząc z pola. Zawsze jednak żal mu rodaka, któremu w bardzo trudnej rozgrywce powinęła się noga.

Bardzo mocna pozycja Badeniego w Wiedniu polegała na zaufaniu cesarza, który spodziewał się, że jego ulubieniec wyprowadzi monarchię z trudnego impasu. Oparcie to o Burg załamało się wśród nieoczekiwanego następstwa okoliczności. Rozporządzenia rozszerzające uprawnienia języka czeskiego wzburzyły uprzywilejowaną dotąd ludność niemiecką w Czechach. Hałaśliwa opozycja niemiecka zdeorganizowała funkcjonowanie parlamentu. Rząd po dłuższym wahaniu uciekł się do środków nadzwyczajnych: usuwania przemocą z Izby posłów sabotażystów. W Wiedniu wybuchły rozruchy uliczne. Zachwiało to cesarskim zaufaniem: Franciszek Józef wezwał do siebie Badeniego i zażądał, aby podał się do dymisji. Dramat niniejszy rozegrał się w ciągu siedmiu miesięcy.

Pytanie, na które książka Łazugi w moim odczuciu nie daje odpowiedzi, to czy klęska Badeniego (na dłuższą metę zaś: całej monarchii) dawała się uniknąć? Czy trafna była gra szefa rządu, poszukująca trwałej większości w nowej Izbie? Czy konieczne były w ówczesnym układzie sił jednorazowe rozporządzenia językowe, aż tak daleko idące? Czy nie za wiele zaryzykował Badeni odstępując od doktryny przewlekania (*fortdwursteln*), wypróbowanej przez Taaffego? Bo że nie umiał przewidzieć chaosu, jaki wywoła w Izbie zdeterminowana na wszystko opozycja, to zrozumiałe: niczego podobnego nie znała do tej pory Europa.

Praca stanowi bez kwestii osiągnięcie naukowe. Pełne jej wykorzystanie wymaga od czytelnika znajomości języka niemieckiego, a to ze względu na gęsto cytowane, smakowite powiedzonka wiedeńskie, dowcipy i wierszyki polityczne, rzecz jasna nieprzetłumaczalne. Wśród obfitego zestawu ilustracji, głównie portretowych, zwraca uwagę reprodukowana na s. 128 „godło państwowe” Austrii: tarcza heraldyczna z 57 herbami tyłuż „królestw i krajów” wchodzących w skład monarchii. Gmatwanina średniowiecznych emblematów, objaśniona na sąsiedniej stronie, ukazuje plastyczej od historycznego opisu historycznie uwarunkowaną strukturę monarchii.

Indeks nazwisk niestety nie obejmuje przypisów. Są one zaś rozbudowane, zajmują 30 stron petitu. Jest to poważne uchybienie wydawnictwa. Zauważyłem w indeksie brak nazwiska Leona Sapiehy, wymienionego na stronie 22.

Lista drobnych uchybień: Austria w czasie wojny krymskiej nie wkroczyła na Bukowinę (s. 12), gdyż posiadała ją od końca XVIII wieku. Nie był hrabią Kazimierz Grocholski, minister w rządzie Hohenwarta (s. 28). Agenor Gołuchowski starszy był namiestnikiem Galicji trzykrotnie, nie zaś dwukrotnie (s. 35). Mówiąc o słoweńskim mieście Cilli, czy też Cylei (s. 36), należało wymienić dzisiejszą jego nazwę Celje. Mierów nie zaliczałbym do galicyjskich rodzin „na dobroku” (s. 40). Zasiadali w Senacie już w pierwszej połowie XVIII w. Niezręczny zdaje mi się zwrot: „pisała »Deutsche Worte«” (s. 76); tytuł gazety w liczbie mnogiej kłóci się z rodzajem żeńskim pojedynczej. Wzrost wpływów żydowskich w Wiedniu zbyt późno datowany został na drugą połowę XIX wieku (s. 82). Salomon Rotszyld był przecież potęgą już przy Metternichu, a obok niego znaczyli niemało Sina, Eskeles i kilku jeszcze bankierów. W tablicy na s. 151 jest błąd w liczbie mandatów do Rady Państwa z Dalmacji. W ogóle zaś autor operuje w tekście datami dziennymi i miesięcznymi pomijając roczne. Że jednak wykład nie jest ściśle chronologiczny, trochę to dezorientuje czytelnika. Tyle „z obowiązku recenzenta”.

Stefan Kieniewicz